

Katarzyna Gwóźdź

Stare dylematy w nowym kontekście kulturowym.

Zmiana w podejściu do dylematów związanych z biseksualnością u młodzieży i ich rodziców na przestrzeni ostatnich lat

Słowa kluczowe: *adolescencja, rozwój psychoseksualny, biseksualizm, homoseksualizm, kryzys tożsamości*

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie obserwacje, jakie poczyniłam w ciągu ostatnich dwóch – trzech lat z mojej już dziesięcioletniej pracy z młodzieżą, dla której prowadzę psychoterapię indywidualną i grupową. Wynika z nich, że nastąpiła pewna zmiana u młodzieży i ich rodziców w podejściu do dylematów związanych z rozwojem psychoseksualnym. W tym artykule chciałabym zaprezentować moje przemyślenia na ten temat. Na początek zarysuję zjawisko, do którego chciałabym się odnieść, a później postaram się przedstawić jego interpretację i ewentualne konsekwencje.

Moje przemyślenia i praca są oparte na paradygmacie psychodynamicznym. Od siedmiu lat jestem zatrudniona w Krakowskim Ośrodku Terapii – poradni zajmującej się ambulatoryjną psychoterapią dzieci i młodzieży. W ciągu ostatniego roku, z różnych powodów, miałam okazję przeprowadzić wiele konsultacji diagnostyczno-kwalifikacyjnych młodzieży zgłaszającej się do terapii. W ich trakcie zaobserwowałam dość nowe w moim odczuciu zjawisko. Otóż pojawiła się rosnąca liczba nastolatków w wieku 13–15 lat, które poza problemami opisywanymi jako podstawowe powody, w sposób otwarty deklarowały swój homoseksualizm lub biseksualizm. Mówię tu o nastolatkach, ponieważ ja akurat zetknęłam się z młodymi dziewczynami zgłaszającymi takie problemy. To oczywiście stwarza pytanie, czy podobne zjawisko pojawia się w populacji chłopców. Podczas dyskusji na ten temat wielu terapeutów pracujących z młodzieżą twierdziło, że spotykali się z tym także w przypadku nastolatków. Ja jednak nie miałam takich doświadczeń, więc w artykule odniosę się przede wszystkim do dziewcząt, z którymi bezpośrednio się spotkałam.

U większości z nich deklaracja homo- lub biseksualności, czyniona tak otwarcie, bez śladu wstydu czy zakłopotania, a wręcz brzmiąca jak niejasne wyzwanie lub przechwałka, zwracała moją uwagę. Różniło się to od moich wcześniejszych doświadczeń z młodzieżą – zarówno pod względem liczby nastolatków wnoszących tego typu treści, jak i pod względem ich jakości: wcześniej, gdy adolescenti mówili o swoich fantazjach, eksperymentach, lękach czy pragnieniach homoseksualnych, ujawniali takie przeżycia z dużym oporem i pewną dozą wstydu, zazwyczaj nie na pierwszej konsultacji i prawie nigdy przy rodzicach. Obecnie przychodzące pacjentki nie zgłaszały

homo- czy biseksualizmu jako swojego problemu, powody zgłoszenia zawsze były inne, a jedynie dodawały tę kwestię jako coś, co je opisuje. Czasami wydawało się, że całe gimnazjalne klasy szkolne są homoseksualne (na przykład jedna z pacjentek relacjonowała, że w jej klasie tylko dwie dziewczyny nie deklarują się jako homo- lub biseksualne). Jedna z dziewcząt, która miała chłopaka, zadeklarowała od razu, w kolejnym zdaniu, że „gdyby chciała, mogłaby mieć też dziewczynę”. Ten styl wypowiedzi tworzył wrażenie, że istnieje jakiś rodzaj „mody” na homo- czy biseksualizm i dobrze jest powiedzieć, że jest się biseksualnym. Jednocześnie, gdyby te deklaracje potraktować poważnie, wydawały się one przedwczesne, zbyt jednoznaczne, obarczone zbyt małą dawką wątpliwości. Stąd pojawiała się moje przypuszczenie, że stwierdzenia te raczej używane są przez pacjentki do jakichś innych nieświadomych, psychologicznych celów, niż że ujawniają i odzwierciedlają ich ukształtowaną, a tym bardziej zintegrowaną seksualność. Muszę tu podkreślić, że pacjentki te były w wieku 13–15 lat, a więc w okresie, w którym uznaje się dylematy biseksualne za naturalne rozwojowo, ale jednocześnie gdzie ostateczny wybór płci partnera seksualnego nie jest jeszcze ustalony i raczej budzi u młodej osoby rozterki, dylematy i wątpliwości, niż jest deklarowany z taką pewnością. Dodatkowym czynnikiem przemawiającym za tym, że takie jednoznaczne deklaracje są obronne i nieświadomie do czegoś innego używane, było to, że żadna z tych pacjentek nie miała realnych doświadczeń seksualnych ze swoimi koleżankami czy „dziewczynami”, może poza pocałunkami w pojedynczych przypadkach.

Dodatkowym czynnikiem zwracającym moją uwagę na tych konsultacjach była obecność matek konsultowanych pacjentek i ich reakcje na deklaracje córek. Dodam tu w celu wyjaśnienia, że zawsze przy zgłoszeniu do terapii osoby niepełnoletniej na pierwszą konsultacyjną sesję zapraszam także rodziców i najczęściej z dzieckiem do poradni zgłasza się matka, stąd co najmniej część sesji konsultacyjnej odbywa się z adolescentem i rodzicem. Otóż matki dziewcząt deklarujących homo- czy biseksualizm zachowywały „kamienną twarz” w odpowiedzi na deklaracje córek. Jednocześnie większość matek stawała się napięta, gdy córki tak otwarcie opowiadały o swojej orientacji. Przy jednej z konsultacji wyraziłam zdziwienie faktem, że prawie cała klasa gimnazjalna jest homoseksualna i wówczas matka nastolatki wybuchła niekontrolowanym śmiechem, zerkając na mnie z ulgą i niejako próbując wzrokiem nawiązać ze mną porozumienie, dając tym samym wyraz napięciu, które wcześniej nie było w żaden sposób wyrażane werbalnie. Wszystkie (literalnie wszystkie) te matki wydały mi się bardzo skontrolowane w swoich reakcjach, starając się na zewnątrz niejako „wyrzucić akceptację” dla deklarowanego wyboru córek, choć wewnętrznie wydawały się przeciwko niemu buntować. Taki przebieg tych konsultacji, to znaczy specyficzne reakcje matek i jednocześnie to, że córki nie zachowywały deklaracji na temat ich orientacji seksualnej na taki moment konsultacji, w którym adolescent zostaje ze mną sam w gabinecie, tylko wyrażały to bezpośrednio przy matkach, wydaje mi się znaczący dla rozumienia pacjentek.

Na tym zakończę opis samego zjawiska i przejdę do próby zrozumienia tych obserwacji. Skłoniły mnie one do refleksji na temat zależności między kulturą a rozwojem – na ile zmieniające się normy kulturowe określają sposób ekspresji nieodłącznych od

rozwoju dylematów adolescencyjnych, czy też na ile kultura oferuje cały szereg „rekwizytów” przydatnych do wyrażania przez dojrzewające fizycznie młode kobiety swoich nieświadomych lęków i pragnień. Wiadomo, że w ostatnim czasie zmieniają się normy kulturowe dotyczące obszaru seksualności. Początki tego datują się w roku 1973, kiedy homoseksualizm został wykreślony z listy zaburzeń psychicznych i stopniowo przestał być uznawany za perwersję. Od tego czasu pojawiły się także różne inicjatywy – między innymi medialne – mające na celu zwiększenie stopnia społecznej tolerancji dla odmiennych orientacji seksualnych, które w ostatnich latach wyraźne są także w Polsce. Zmienił się zatem kontekst kulturowy. I wydaje się, że młodzież, o której mówiłam wcześniej, wykorzystuje pewne trendy nowego kontekstu kulturowego do rozegrania rozwojowych dylematów związanych z procesem ustalania własnej tożsamości płciowej oraz z procesem wewnątrzpsychicznego uniezależniania się od rodziców.

Peter Bloss (1962, za: Ruszkowska, 1997) mówił o tym, że z adolescencją wiążą się dwa równoległe procesy. Jednym z nich jest rozwój psychoseksualny, w którego efekcie dochodzi do ustalenia tożsamości seksualnej, a drugim – tak zwana „powtórna indywiduacja” (Bloss, 1967), z którą związane jest separowanie się od rodziców, opuszczanie ich jako pierwotnych obiektów miłości i autorytetów oraz znajdowanie ich substytutów poza rodziną, wśród rówieśników. Oczywiście oba te procesy są ze sobą wzajemnie powiązane, tutaj jednak na potrzeby omówienia częściowo rozdzieli je po to, aby pokazać, jak w ramach obu tych procesów nastolatki nieświadomie używają deklaracji o swojej homoseksualności.

Cały proces adolescencji uruchomiony zostaje poprzez zmiany w zakresie wydzielania hormonów i związane z nimi zmiany ciała, którym towarzyszy stopniowy, ale „nienadążający” za zmianami biologicznymi rozwój różnych aspektów psychiczności. Zmiany te i związane z nimi seksualne doznania z ciała powodują zasadniczy wzrost siły i intensywności popędu, którego dotychczas wykształcony aparat psychiczny nie jest w stanie opanować. Ten wzrost intensywności popędu i trudność w jego kontrolowaniu prowadzą do zwiększenia siły lęku i uruchomienia obrony, a szczególnie typowej dla okresu dorastania regresji. Regresja ta odbywa się między innymi w obszarze popędomym i w obszarze funkcjonowania ego, tj. pojawiają się mniej dojrzałe niż w okresie latencji sposoby radzenia sobie z popędem, w tym tak typowy dla adolescencji *acting-out*, czyli odegranie w działaniu. Prowadzi to do licznych odreagowań i eksperymentów, próbnego wchodzenia w nowe, często ryzykowne sytuacje, a w tym także sytuacje seksualne, w których nierzadko w ramach normatywnego przebiegu okresu adolescencji dochodzi do różnego rodzaju erotycznej i seksualnej bliskości z osobami obu płci. Doświadczenia takie służą poradzeniu sobie z wyzwaniem, jakim jest zmiana obrazu ciała z dziecięcego na dorosłe i integracji obrazu nowego, ciągle jeszcze zmieniającego się, teraz już seksualnego ciała (Bloss, 1962).

Regresja jednocześnie odbywa się także w obszarze relacji z obiektami wewnętrznymi, czyli uwewnętrznionymi obrazami rodziców, a w konsekwencji także zewnętrznymi rodzicami. Równoległe z budzącym się nowym pędem do separacji odżywają dziecięce pragnienia bliskości z rodzicami, a w przypadku dziewcząt szczególnie z matką. Te konfliktowe tendencje prowadzą do naprzemiennych chwil zbliżania się i odda-

lania od rodziców, a sprzeczne pragnienia często wyrażane są bardzo burzliwie. Blos (1967) pisał o tym, że faza ta przypomina fazę ponownego zbliżenia, jaką Mahler opisywała u dwu-, trzylatków, u których występuje ogromne nasilenie ambiwalencji i ambivalentności w relacji z matką. Pragnienie powrotu do bliskości z matką u dziewcząt wiąże się z dwoma procesami. Z jednej strony lęk przed separacją i regresja do wcześniejszych sposobów wiązania się prowadzi do reaktywacji dziecięcych pragnień bliskości, bycia kochanym, wyjątkowym, najważniejszym dla matki i bezpiecznym w jej ramionach. Z drugiej strony pragnienie powrotu do matki związane jest z potrzebą dokonania nowych identyfikacji w obliczu zmieniającego się ciała, które staje się seksualne i zaczyna mieć możliwość rodzenia dzieci. Jednocześnie pragnienie powrotu do wcześniejszych form zależności od rodziców w okresie adolescencji przeżywane jest jako zagrażające. Rodzice nie mogą już dłużej grać roli osób zaspokajających większość podstawowych pragnień i potrzeb adolescenta – co ściśle wiąże się z seksualnymi impulsami i pragnieniami, jakie młoda osoba zaczyna odczuwać. W takiej nowej sytuacji bliskość z rodzicami także wiąże się ze zintensyfikowanymi odczuciami seksualnymi i przestaje być bezpieczna jak kiedyś, gdy było się dzieckiem. Jednocześnie takie regresywne pragnienia stoją w sprzeczności z tendencją do separowania się i budowania własnej odrębnej tożsamości. Stąd pojawiają się obrony przed regresywnymi pragnieniami powrotu do relacji z matką. Nierzadko obroną jest przemieszczenie tych pragnień na inny obiekt, na przykład na przyjaciółkę, z którą dziewczęta w okresie preadolescencji i wczesnej adolescencji (Blos lokuje te fazy adolescencji między 11 a 13 rokiem życia), nawiązują silną intymną więź, zaspokajając swoje potrzeby emocjonalne, a nierzadko także dokonując eksperymentów homoseksualnych. Jednocześnie w relacjach takich przepracowywane są fantazje i lęki heteroseksualne, umożliwiając zazwyczaj przejście do relacji heteroseksualnych w kolejnej fazie adolescencji (Blos, 1962).

Jak widać, prawie niedostrzegalnie przeszliśmy do procesu „powtórnej indywidualizacji”, ponieważ więź z przyjaciółką i szerszą grupą rówieśników, oprócz spełniania pragnień popędowych i zależnościowych, służy także obronie przed powrotem do wczesnodziecięcej zależności od rodziców. Relacja ta staje się źródłem nowych norm i nowych ideałów, uczestnicząc w kontestacji, modyfikacji i reintegracji standardów superego i modyfikacji ideału ego w kierunku ich większej niezależności od standardów rodzicielskich. Powtórna indywidualizacja nie jest przeżywana bezkonfliktowo – eksperymentowanie z nowymi odsłonami siebie, jak w przypadku różnych ryzykownych zachowań, eksperymentów z alkoholem czy nowymi zachowaniami seksualnymi, wiąże się z nieświadomym atakiem na standardy rodzicielskie, wcześniej uwewnętrznione w latentnym superego, a w okresie adolescencji porzucane czy wręcz atakowane. Gdyby w tym czasie adolescent pozostał przywiązany do superego rodzicielskiego, wzbudziłoby to w nim ogromne poczucie winy, stąd energicznie odrzuca standardy rodzicielskie i przyjmuje bardziej przyzwalające normy grupy rówieśniczej. Jednocześnie ten atak na wartości wyznawane przez rodziców nierzadko objawia się w realnych kłótniach z rodzicami, kiedy to dochodzi do eksternalizacji superego i młody człowiek, zamiast przeżywać konflikt wewnętrzny, na przykład dotyczący tego, czy wypada, czy nie wypada pić lub ubierać się w określony sposób, zaczyna tworzyć konflikt zewnętrzny związa-

ny z realną walką z rodzicami o swoje prawa i obowiązki. Opisują te dylematy i procesy, aby lepiej zobrazować to, że atak na rodziców jest typowy dla okresu adolescencji i wiąże się zarówno z lękiem przed powrotem do wczesnodziecięcej zależności od rodziców, jak i z progresywnym ruchem w kierunku tworzenia własnej tożsamości, jak również z niemożnością realizowania pragnień popędowych w relacji z rodzicami. Prowadzi to w okresie późnej adolescencji do wytworzenia zmodyfikowanego, częściowo opartego na wartościach rodzicielskich, a częściowo zmienionego poprzez identyfikację z nowymi obiektami, superego i ideału ego, które to struktury są dojrzałe w takim sensie, że nie są prostą imitacją przekazów rodzicielskich i stanowią coś, co opisuje młodego dorosłego jako odrębną osobę (Blos, 1962, 1968).

Pojawia się zatem pytanie, jak w kontekście tych dwóch procesów – rozwoju psychoseksualnego i „powtórnej indywiduacji” – moglibyśmy zrozumieć otwarte deklaracje nastolatka o ich homoseksualności. Wydaje się, że ich znaczenie wpisane jest w oba procesy. Lęk przed regresją do dziecięcej relacji z matką powoduje przemieszczenie pragnień zależności i bliskości na relacje z koleżankami. Ponieważ pragnienia takie nigdy nie są pozbawione komponenty erotycznej, mogą być one częściowo przeżywane i relacjonowane przez nastolatki jako pragnienia homoseksualne. Jednocześnie deklaracja taka, czyniona w obecności matek, stanowi rodzaj bariery i oświadczenia: „już cię w ogóle nie potrzebuję do gratyfikacji moich pragnień bliskości, mam od tego inne kobiety”. Stąd, jeśli deklaracje te są tak jaskrawo jawne, prowokacyjne i niemalże wyzywające, nieświadomie mają służyć zabezpieczeniu nastolatki przed skierowaniem pragnień popędowych do matki, a jednocześnie stanowią atak na matkę. Są wszakże manifestem, że nastolatka jawnie i otwarcie zrywa z pewnym rodzajem identyfikacji, który mogłaby z matką tworzyć – nie będzie heteroseksualna jak ona, być może nie będzie miała dzieci jak ona, w każdym razie odrzuca znaczącą część tożsamości pochodzącej z identyfikacji z matką. Jeśli tak to zobaczymy, wówczas deklaracja homoseksualności służy zarówno zabezpieczeniu nastolatki przed powrotem do realizowania dziecięcych pragnień bliskości z matką, jak i tworzy ruch separacyjny, odrzucenia standardów i ideałów matki.

W tym momencie warto powrócić do reakcji matek na ten rodzaj ataku. U większości widoczny był pewien rodzaj konfliktu między przestracaniem i złością na córki a wyrażaną na zewnątrz tolerancją i kontrolą emocjonalnej reakcji. Zakładam, że na pewnym poziomie matki te czuły, że deklaracja homoseksualności jest atakiem na identyfikację córek z nimi, a zatem jest nieświadomym atakiem na matkę. Jednocześnie nakaz tolerancji wobec różnych orientacji seksualnych powodował, że starały się skontrolować swoją reakcję, szczególnie w obecności psychologa, który wszak postrzegany jest często jako z gruntu neutralny i tolerancyjny. Wydawało mi się, że te same matki nie byłyby tak skontrolowane w swoich reakcjach, gdyby ich córka na przykład ubierała się w sposób łamiący ich standardy, zakładała wyzywające minispódniczki czy chciała nosić kolczyki w nietypowym miejscu. Przypuszczam, że otwarcie wyrażałyby swój sprzeciw i niezadowolenie. Gdyby tak było, można by w tej specyficznej reakcji na owe deklaracje zobaczyć wpływ niedawno powstałej czy będącej w trakcie powstawania normy kulturowej, normy dotyczącej nakazu tolerancji

dla odmiennych orientacji seksualnych. Alternatywnym sposobem rozumienia może być założenie, że tak błada reakcja matek na atak stanowi przejaw ich nieświadomej wrogości wobec córek. Tworzy sytuację, w której matka nie walczy o identyfikację córki z nią, identyfikację z jej kobiecością i seksualnością, co opisywali w swojej książce Lauferowie (2013). Jednakże w opisywanych przeze mnie sytuacjach nie miałam takiego wrażenia – sądzę, że napięcie matek, ich niewerbalny sprzeciw, świadczy o intensywnym przeżywaniu deklaracji córek, o braku obojętności na zerwanie przez córkę więzów identyfikacji z „macierzyńskością”.

W opisie tym pominęłam jeden ważny element, a mianowicie osobę ojca i kontakty nastolatek z ojcami. Na temat tych relacji mam jedynie mgliste wyobrażenia – żadnego z ojców nie widziałam, zaś ich opisy dokonywane przez córki w zewnętrznej warstwie znacząco się różniły. Na bazie tej niewielkiej próbki konsultacji wyłaniały się dwa obrazy relacji z ojcami. Z jednej strony były to opisy ojców ciepłych, bliskich, rozumiejących córkę lepiej niż matka, a z drugiej strony pojawiali się ojcowie nieobecni, których odejście czy tworzenie nowych rodzin było silnie i z dużą złością przeżywane przez córkę. W obu przypadkach wydawało się, że więź z ojcem jest silna, chociaż raz nasycona była świadomą czułością, a innym razem agresją. Pojawia się pytanie: co mogłaby znaczyć deklaracja homoseksualności dziewcząt wobec ich nieświadomej relacji z ojcami? Wydaje się, że mogłaby się ona odnosić przede wszystkim do lęku przed reaktywowanymi przez procesy regresji pragnieniami edypalnymi. Pragnienia takie w stosunku do ojca w okresie adolescencji niosą ze sobą dodatkowe niebezpieczeństwo ze względu na swoją komponentę seksualną. Dojrzewająca dziewczyna, inaczej niż cztero- czy pięcioletka, ma już możliwość zrealizowania pragnień edypalnych, przez co stają się one w dwójnasób zagrażające. W tym kontekście deklaracja homoseksualności może umożliwiać kontynuowanie czulej więzi z ojcem, dzięki zaprzeczeniu istnienia pragnień seksualnych w tej relacji, co mogłoby się wydarzać u dziewcząt, które opisują bliską relację z ojcem. Wówczas w pewnym sensie realizują one sytuację edypalną – odcinają się od matki, atakują ją i więź z nią na nieświadomym poziomie, a zachowują albo wręcz pogłębiają bliskość z ojcem. Zaś w drugiej grupie, w której istnieje dużo złości do ojca za porzucenie i zdradę, deklaracja homoseksualności może podobnie służyć zaprzeczeniu pragnień do ojca, choć z innych powodów. Tutaj to zaprzeczenie mogłoby być jednocześnie zemstą na ojcu („nie pragnę ani ciebie, ani żadnego mężczyzny”), próbą ucieczki przed bolesnymi uczuciami zazdrości i porzucenia, ale na nieświadomym poziomie jednocześnie pozostawianiem wierną ojcu, który nadal jest intensywnie przeżywany, choć świadomie przeżycia te są głównie agresywne.

Warto rozważyć zjawisko nasilających się deklaracji homoseksualności wśród nastolatków z jeszcze jednej perspektywy, a mianowicie z punktu widzenia zjawisk grupowych. Freud (1990) pisał o zjawiskach identyfikacji zachodzących szczególnie w grupach, w których osoby przeżywają podobne pragnienia i lęki, gdzie poprzez identyfikację i imitację dochodzi do podobnych sposobów ekspresji tych dylematów. Wzajemne identyfikacje członków grupy wywołują uczucie jedności i przynależności, które chroni ich przed utratą poczucia tożsamości. Dodatkowo będzie to wzmacniane poprzez przemieszczenie na grupę rówieśniczą funkcji superego i ideału ego, normatywne w okresie adolescencji i wynikające z przecięcia emocjonalnych więzi z rodzicami (Blos, 1962,

1967). Biorąc pod uwagę, jaką popularność i nasilenie w niektórych klasach szkolnych zyskuje deklarowanie, że jest się lesbijką, można to zatem potraktować jako deklarację dającą możliwość stworzenia próbnej tożsamości, która zapewnia chwilowy ratunek od dezintegracji tożsamości ego. Poczucie wspólnoty z grupą poprzez podobieństwo w deklarowanej homoseksualności jednocześnie łamie normy rodzicielskie, tak jak niegdyś normy te łamało słuchanie innej muzyki czy identyfikacja z subkulturą nieaprobowaną przez rodziców. Pozwala to zaprzeczyć pragnieniom zależności od rodziców i spełnia ważną funkcję na drodze do separacji i indywidualacji.

Blos (1967) pisał o tym, że każda epoka tworzy dominujące role i style, będące zawsze w pewnej opozycji do ustalonego porządku, w których wprowadzane jest zadanie indywidualacji. W swoim opisie odwoływał się on do drugiej połowy osiemnastego wieku, kiedy młodzi Niemcy odrzucili francuskie wyrafinowanie i dobry gust w sferze ubioru i zaczęli nosić ostentacyjnie proste i wygodne ubrania, a jednocześnie w relacjach między młodymi mężczyznami pojawiła się „nienaturalna wybujała emocjonalność” (Iży, uści-ski). Zmiany te Blos (1967) wiązał między innymi z wpływem Rousseau. Na podobnej zasadzie można byłoby uznać, że deklaracje homoseksualności wśród współczesnych nastolatków są w opozycji do wcześniejszej „heteronormatywności” i wiążą się z podejmowanymi często w mediach i nie tylko dyskusjami na temat tolerancji.

Pod wpływem tych rozważań nasuwa się pytanie o to, czy konsekwencją takich zjawisk, jakkolwiek nie byłyby one umotywowane, może być ustalenie się orientacji homoseksualnej pod koniec procesu adolescencji. Nie istnieje chyba żadne jednoznaczne rozstrzygnięcie tego problemu. Najbardziej prawdopodobną konkluzją wydaje się być odpowiedź negatywna. Deklaracja homoseksualności na początku okresu adolescencji nie jest równoznaczna z ostatecznym wyborem obiektu seksualnego. Normatywne dla tego okresu są próbne identyfikacje z różnymi, czasami wręcz przeciwstawnymi systemami wartości i sposobami zachowań. Nastolatkę z definicji czeka jeszcze wiele nowych, próbnych relacji, eksperymentów ze swoim self i z innymi, w wyniku których dojdzie zapewne do nowych rozwiązań. Z czasem powrót do innych, dojrzałszych form identyfikacji z matką przestanie być tak zagrażający, a relacje heteroseksualne będą budzić mniej konfliktowych uczuć i lęku. Zaznaczam tu po raz kolejny, że deklarację homoseksualności we wczesnym okresie adolescencji traktuję jako obronę związaną z regresją, obronę przed dylematami separacyjnymi i edypalnymi, a nie ekspresję tworzącą się od wczesnego dzieciństwa orientacji homoseksualnej. Co nie znaczy oczywiście, że we wszystkich przypadkach jest to obrona. U części osób mówienie o swoich pragnieniach homoseksualnych i takim wyborze obiektu pożądania może być ekspresją wielu różnych dróg powstawania homoseksualności (zgodnie z ustaleniami Freuda, 1905, 1990 czy Kernberga, 1995). Z moich obserwacji wynika jednak, że osoby takie nie deklarują swojego homoseksualizmu tak otwarcie i niemalże buńczucznie, często nie są pozbawione wątpliwości, wahań i lęku związanego z takim wyborem.

Zatem jeśli założymy, że w omawianych tu przypadkach deklaracja homoseksualizmu jest obronna, to pojawia się pytanie: czy obrona może niejako utrwalić się, prowadząc do homoseksualnego wyboru obiektu? Nie wydaje się to prawdopodobne z uwagi na gwałtowną i zmienną dynamikę wielu adolescencyjnych świadomych wyborów i inwestycji libidinalnych. Choć można sobie wyobrazić, że w pewnych

szczególnych warunkach, w których młoda dziewczyna realnie zaczęłaby wchodzić w relacje seksualne z kobietami i uzyskiwać w nich gratyfikację, orientacja homoseksualna mogłaby ulec utrwaleniu. Odbyłoby się to na zasadzie znanego zjawiska swoistego imprintingu pierwszych doświadczeń seksualnych, jak również tak zwanego unałogowienia pewnego sposobu rozładowania popędu. Z uwagi na to, że okres adolescencji jest takim czasem, w którym zazwyczaj po raz pierwszy dochodzi do genitalnego rozładowania popędu seksualnego, często połączonego z pierwszymi doświadczeniami erotycznymi, a pierwsze sposoby związania popędu ze sposobem gratyfikacji i z obiektem mają tendencję do utrwalania się – pierwsze doświadczenia seksualne mają tendencję do bycia powtarzаныmi w późniejszym życiu. Jeśli dodalibyśmy do tego brak starań ze strony matki, by córka zidentyfikowała się z seksualnością matki, teoretycznie mogłoby to prowadzić do homoseksualnego wyboru obiektu. Są to wszakże teoretyczne dywagacje – ponieważ nie miałam okazji prowadzić terapii opisywanych pacjentek, nie mogę opisać, jak przebiegał ich dalszy rozwój.

Wydaje się jednak ważne, by w przypadku takich zgłoszeń do terapii, jakie opisałam, nie podejmować pochopnie decyzji dotyczącej orientacji seksualnej danego nastolatka. Bloss (1968) pisał wręcz o tym, że „zmieniająca się, niejasna tożsamość seksualna jest raczej zasadą niż wyjątkiem”. Młoda osoba powinna mieć możliwość przeżywania dylematów biseksualnych bez natychmiastowej konieczności decydowania o ich ostatecznym rozstrzygnięciu – ani w jedną, ani w drugą stronę (Laufer i Laufer, 2013). Takie przedwczesne rozstrzygnięcie ze strony nastolatka, rodzica lub psychologa z pewnością byłoby czynnikiem hamującym rozwój i aktywne testowanie różnych odsłon własnego self i innych.

Literatura

- Bloss P. (1962). *On Adolescence: a Psychoanalytic Interpretation*. New York: Free Press.
- Bloss P. (1967). The second individuation process of adolescence. *Psychoanalytic Study of the Child*, 162–186.
- Bloss P. (1968). Character formation in adolescence. *Psychoanalytic Study of the Child*, 245–263.
- Ruszkowska E. (1997). Okres adolescencji w ujęciu psychoanalitycznym. *Dialogi IPP*, 1/2, 31–36.
- Freud S. (1905). *Three Essays on the Theory of Sexuality*; wyd. polskie: (2010) *Trzy rozprawy z teorii seksualnej. Życie seksualne*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Freud S. (1990). *Group Psychology and the Analysis of the Ego*. New York: W.W. Norton & Company.
- Kernberg O.F. (1995). *Aggression in Personality Disorders and Perversions*. New Haven: Yale University Press.
- Laufer M.S., Laufer M.E. (1984). *Adolescence and Developmental Breakdown. A Psychoanalytic View*; wydanie polskie: (2013) *Okres dojrzewania i załamanie rozwoju. Perspektywa psychoanalityczna*. Warszawa: Oficyna Ingenium.

Katarzyna Gwóźdz
Certyfikowany psychoterapeuta PTP i PTPPd
Krakowski Ośrodek Terapii
Krakowskie Centrum Psychodynamiczne
katarzyna.gwozdz@op.pl